Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA
# REPUBLIKA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

Rok I | ŁODZ, PIĄTEK 21 SIERPNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 23

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6 — 7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.



Profesor niemiecki Rosen, który zamordowany został przez swą 62-u letnią kochankę.

## P. prezydent Wojciechowski ma zapłacić 72 zł. kary za niezgłoszenie służącej w Kasie Chorych.

Dyrekcja kasy chorych znalazła się niedawno w osobliwem położeniu.

Książki kontroli tej instytucji wykazały, że służąca, która przez parę miesięcy była na służbie u państwa prezydentostwa w Belwederze, nie była zgłoszona do kasy chorych.

Według ogólnie ustalonego zwyczaju gospodarz, który nie zgłosi pracownika do kasy chorych i nie wniesie za niego składek, podlega przepisowo przewidzianej karze.

W tym wypadku kara opiewała na 72 zł.

Podobno przygotowano już odpowiedni wniosek i nawet wyszykowano pismo, któremu jednak brakło tchu i które nie wyszło poza obręb kasy chorych, tem bardziej, że naczelny dyrektor p. A. Exner bawi na urlopie.

Dyrekcja znalazła podobno inne wyjście: — postanowiła sprawę załatwić nieoficjalnie.

## Rząd radzić będzie nad sytuacją walutową.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Dziś o godz. 10 rano odbędzie się w ministerjum skarbu narada finansowa, na którą zaproszeni zostali: prezes Banku Polskiego, naczelny dyrektor i wszyscy obecni w Warszawie członkowie rady Banku. Przedmiotem narad będzie sytuacja walutowa.

## Referent zamiast wydziału dla spraw mniejszości.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Wczoraj krążyły pogłoski o rzekomem utworzeniu przy ministerjum spraw wewn. specjalnego wydziału do spraw mniejszościowo - narodowościowych.

Okazuje się jednak, że pogłoska ta nie odpowiada rzeczywistości. Jak sprawdziliśmy, przydzielono tylko do wydziału politycznego urzędnika do szczególnych poruczeń, który zajmować się będzie głównie sprawami województw wschodnich. Na stanowisko to został powołany p. Zygmunt Zabierzowski, który pozostaje nadal sekretarzem sekcji komitetu politycznego ministrów.

# Teroryści komunistyczni skazani na śmierć.

## Prośba o ułaskawienie została odrzucona.
## Wyrok wykonano dziś o godz. 3-ej nad ranem.

(Telefonem od warszawskiego korespondenta „Il. Republiki").

Warszawa, 20 sierpnia.

Na dzisiejsze rozprawy przewiezio no oskarżonych pod silną strażą. Z więzienia wyprowadzono ich przez tylne wejście, płatając tym sposobem figla licz nie zgromadzonym przed gmachem więziennym komunistom, którzy chcieli zgotować owację oskarżonym. Przed bramą więzienną stała pusta karetka.

O godz. 10.40 wprowadzono na salę Hibnera, Rutkowskiego i Kniewskiego, którzy dzisiaj robią wrażenie zupełnie zdrowych ludzi. Pewna mina wczorajsza została przez oskarżonych zarzucona.

Uderzenie dzwonka — sąd wchodzi na salę obrad — wszyscy wstają.

— Udzielam głosu panu adwokatowi Paschalskiemu — ogłasza wiceprezes Gumiński.

### Mowa mecenasa Paschalskiego.

Adw. Paschalski podnosi się i głosem donośnym i dźwięcznym rozpoczyna swą mowę:

Dzień 17 lipca będzie miał odrębną kartę w historji Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Strzelanina na ulicach śródmieścia Warszawy wywarła ogromne wrażenie w opinji publicznej. Stworzyła się moralna barykada między uciekającym a goniącymi, a hasło, którem walczył ongiś Hibner, jako bojowiec pepeesowski w 1905 i 1906 r., nie znalazło odzewu wśród ścigających z wyjątkiem jednego dorożkarza, który nie chciał ofiarować swych usług pościgowi policyjnemu. Ta tyraljera uliczna nie przyniosła partji komunistycznej żadnych dodatnich rezultatów; przeciwnie wywołała odruch oburzenia opinji, która daje w końcu złe wyniki polityczne.

**Hibner słusznie powiedział, że ta walka uliczna nie była celowa; była ona wynikiem zdenerwowania bojowców, którzy w innym celu wyszli na ulicę, w celu zabójstwa, w jego pojęciu „zdrajcy" Cechnowskiego. Hibner się dziwi, jest zaskoczony;** jego tłomaczenie jest tłomaczeniem człowieka walki, który nie może zrozumieć, jak to się stało wbrew jego intencji.

W tej walce dla Hibnera zdarzeniem niesamowitem było, że 2 ludzi padło, kilkunastu było rannych, a oskarżeni byli ranni.

Hibner miał tu rację, mówiąc, że panowało tu prawo wojny na szlaku ulicznym, bo oskarżeni też ryzykowali życie i **dziwnym trafem tylko nie zostali zabici Zostali oni zwyciężeni; nie padli, a byli tylko ranni, za to siedzą dziś na ławie oskarżonych.**

### Hołd ofiarom.

Obrona stoi tutaj po drugiej stronie barykady społecznej, musi więc złożyć głęboki hołd obu ofiarom, które padły w walce ulicznej. Lecz tak jak na wojnie daje się pomoc zwyciężonym, tak i tu nie powinno się uchylać od obrony oskarżonych, którym grozi kara śmierci.

Oskarżonym niewątpliwie zależy na tem, aby ich czyn był osądzony w całej rozciągłości, tembardziej, że ich niedoszła ofiara Cechnowski już nie żyje, a i zabójca Botwin też stracony. Zabójstwo Cechnowskiego, a długi szereg strzałów na ulicach Warszawy, nie są dla mnie jednakowymi czynami. Pierwsze to zabójstwo zdrajcy, rzecz normalna w każdej tajnej organizacji konspiracyjnej; rzecz, która już od czasów katakumb chrześcijańskich po dzień dzisiejszy przewija się przez wszystkie organizacje konspiracji. Niema rady na to, aby ukrócić działalność partji, która chce zgładzić zdrajcę.

I o to, co było ich celem, nie są oni obecnie oskarżeni. Obecnie oskarżenie głosi, że należy ich osądzić za to, co się działo od ul. Zgoda do składu węgla na ul. Żelaznej.

**Chciałbym, ażebyście panowie sędziowie, spojrzeli na oskarżonych, nie jak na komunistów, bezstronnie, a wprost, jak na takich panów, którzy nie chcieli iść do komisarjatu i dlatego strzelali.**

Najbardziej interesujące dla mnie były zeznania Lesińskiego i Klimasińskiego, agentów urzędu śledczego, którzy dochodząc do trzech podejrzanych ludzi, nie przewidywali pewnie następnego biegu wydarzeń. Natomiast badani Hibner, Rutkowski i Kniewski nie wiedzieli z kim mają do czynienia; tem więcej, że każdy z nich już miał wyrok za komunizm. Stąd ich zdenerwowanie, natężenie uczuciowe, podniesione poprzednim zamiarem zabicia Cechnowskiego.

**Hibner, idąc zabić Cechnowskiego uważał siebie nietylko za wykonawcę woli partji, lecz za mściciela klasy robotniczej;** panowie sędziowie, można powiedzieć, że była to jego megalomanja. Ale ona właśnie podniosła stan emocjonalny Hibnera, nic też dziwnego, że wywiadowcy zauważyli jego zdenerwowanie, jego naprężenie psychiczne.

**Przenieście się, panowie sędziowie, w sytuację Hibnera, tak jak każdy z nas może się przenieść w jego położenie, kiedy był pod grozą badań Gruena i wtedy zrozumiecie, że byłby on grubą rybą dla policji politycznej w razie schwytania go przez ową przeszłość i przez zamach usiłowany oraz broń posiadana.**

Obrońca Rutkowskiego, adw. Rudziński, w swej przemowie przestrzega przed stworzeniem męczenników komunistycznych.

Adw. Duracz, broniący Pniewskiego w ostrych słowach krytykuje postępowanie władz państwowych w walce z komunistami.

### Replika prokuratora.

Prokurator Skoczyński polemizuje z obroną, twierdząc, iż strzały do ś. p. Wit mana oddane były celowo.

— Jest zasadniczą różnicą — wywodzi prokurator między tymi, którzy walczyli z obcym najeźdźcą moskiewskim, a tymi, którzy obecnie starają się rozbić państwo polskie.

### Ostatnie słowo Hibnera.

**Oskarżony Hibner w ostatnim słowie powołuje się na to, że przez 12 lat był bojownikiem niepodległościowym Polski i pochodzi z jednej z najbardziej rewolucyjnych rodzin w Polsce. Dziadek jego był powstańcem z roku 1863, ojciec jego — jednym z uczestników napadu pod Rogowem, siostra zaś przewoziła do Rogowa bomby.**

**— Nie chciałem zabić — mówi Hibner — nie pamiętam co robiłem. Byłem wtedy silnie zdenerwowany.**

**Rutkowski zrzeka się ostatniego słowa.**

**Podsądny Pniewski oświadcza:**

**— Jestem niewinny i nie chciałem nikogo zabić.**

### Wyrok.

O godz. 5-ej po południu, przy szczelnie zapełnionej sali przewodniczący ogłasza wyrok, mocą którego **32-letni Władysław Hibner, 22-letni Henryk Rutkowski i 23-letni Władysław Pniewski zostają skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie.**

### Rozstrzelanie skazanych.

**Natychmiast po wydaniu wyroku adwokat Paschalski udał się do Spały, gdzie przedłożył prezydentowi Wojciechowskiemu prośbę o ułaskawienie. P. Prezydent nie skorzystał jednak z prawa łaski. Wyrok wykonany został dziś o godzinie 3-ej nad ranem na stokach cytadeli.**

## Komuniści niemieccy nie grozili śmiercią p. Grabskiemu.

Redaktor dziennika berlińskiego „Rothe Fahne", oraz frakcje komunistyczne parlamentu Rzeszy tudzież sejmu pruskiego nadesłały do prasy polskiej następującą depeszę:

Berlin, 20 sierpnia.

W Nr. 189 dziennika berlińskiego „Rothe Fahne", jak również w niektórych pismach polskich podano dwa telegramy do prezesa ministrów Grabskiego w Warszawie w sprawie procesu Hibnera i jego towarzyszów, podpisane przez frakcje komunistyczne parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego.

Telegramy te są mistyfikacją. **Ani frakcja komunistyczna w parlamencie, ani też frakcja komunistyczna w sejmie pruskim, telegramów takich nie uchwalały i nie wysyłały.**

# Przed wrześniową sesją Ligi narodów.

## Oficjalny i nieoficjalny program obrad.

### Skład delegacji polskiej.

**Genewa, 20 sierpnia**

Polska Agencja Telegraficzna.

Ogłoszony został oficjalny porządek dzienny 6-ej sesji plenarnego posiedzenia Ligi narodów.

Sesja ta rozpocznie się 7 września rb. o godz. 11-ej w południe. Porządek dzienny przewiduje:

1) Wybór komisji weryfikacyjnej.

2) Wybór prezydenta,

3) Badanie i przyjęcie porządku dziennego,

4) Wyznaczenie komisji i wybór przewodniczących tych komisji.

5) Wybór siedmiu wiceprzewodniczących.

6) Sprawozdanie z prac dokonanych przez radę Ligi od czasu ostatniej sesji, sprawozdanie sekretarjatu, wreszcie sprawozdanie, dotyczące wykonania decyzji ostatniego zgromadzenia.

Niezależnie od tego na porządku dziennym Zgromadzenia znajdują się kwestję przekazane przez V ogólne zgromadzenie ligi narodów. W szczególności sprawy:

**Zmiana art. 16-go paktu**, sprawy dotyczące propagowania młodzieżą wszystkich krajów ideału pokoju światowego, sprawy dotyczące zapoznawania młodzieży uniwersyteckiej i szkolnej z celami Ligi narodów, repartycja wydatków Ligi narodów pomiędzy członkami jej według klucza, proponowanego przez specjalną komisję.

Po za temi sprawami porządek dzienny Zgromadzenia obejmuje kwestaje proponowane przez radę Ligi narodów, a mianowicie:

1) Sprawę arbitrażu, bezpieczeństwa i redukcji zbrojeń.

2) Raport o pracach w zakresie organizacji ekonomicznej i finansowej, włącznie ze spracą odbudowy finansomej Austrji, odbudowy finansowej Węgier, sprawą stworzenia specjalnego urzędu zapewniającego opiekę wychodźcom greckim i t. d.

3) Raport o pracach dotyczących organizacji komunikacji i tranzytu.

4) Raport o pracach dotyczących organizacji hygjeny.

5) Raport o pracach komisji doradczej w sprawie ochrony dziecka i kobiety oraz wyznaczenie odpowiednich kredytów na przyszłe prace tej komisji.

6) Kooperacja intelektualna, raport dotyczący prac komisji dla współpracy intelektualnej.

7) Sprawa budowy specjalnej saii obrad Ligi narodów.

Pozatem na porządku dziennym są: sprawy budżetu na rok 1926, włącznie z budżetem międzynarodowej organizacji pracy i stałego trybunału międzynarodowej sprawiedliwości, kontrola rachunków **za rok 1924**, wreszcie nominacja sześciu członków rady Ligi narodów.

## Delegacja polska.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Jak się dowiadujemy, dziś ustalono ostatecznie skład delegacji polskiej na najbliższe ogólne zgromadzenie Ligi narodów, rozpoczynające się dn. 7 września rb.

Delegacja polska składać się będzie z trzech kategorji delegatów: „delegues rpincipaux", „delegues suppleants" i „delegues adjoints", co oddać można przez nazwy: delegtaów głównych, delegatów uzupełniających, lub wspierających, i delegatów dodatkowych lub delegatów do radców.

Delegatami głównymi będą pp.: dr. Aleksander hr. Skrzyński, minister spr. zagranicznych; Kajetan Morawski, minister - rezydent przy Lidze narodów i inż. Franciszek Sokal, minister pracy i opieki społecznej, oraz członek rady międzynarodowego biura pracy.

Delegatami uzupełniającymi będą pp.: Jan Dębski, poseł do sejmu i prezes komisji spraw zagranicznych; Mieczysław Niedziałkowski, poseł do sejmu i dr. Stanisław Stroński, poseł do sejmu i profesor.

Delegatami dpradcami będą pp.: dr. Leon Babiński, radca prawny min. spr. zagranicznych; Roman Knoll, poseł nadzwyczajny i minister upełnomocniony przy rządzie tureckim w Angorze; Jan Modzelewski, poseł nadzwyczajny i minister upełnomocniony przy rządzie związkowym szwajcarskim w Bernie.

Sekretarzem generalnym delegacji będzie p. Gwiazdowski, sekretarzem p. Neyman. W charakterze rzeczoznawcy i doradcy technicznego wyjedzie do Genewy p. dr. Tytus Komarnicki, referent spraw Ligi narodów w ministerjum spr. zagranicznych.

# Kongres sjonistyczny w Wiedniu.

## Burzliwa dyskusja nad działalnością komitetu wykonawczego.

**Wiedeń, 20 sierpnia.**

Polska Agencja Telegraficzna.

Na dzisiejszem posiedzeniu kongresu sjonistycznego dr. Soskain wygłosił referat o gospodarstwie rolniczym w Palestynie. Następnie wywiązała się ogólna dyskusja nad wygłoszonymi dotychczas referatami. Pierwszy zabrał głos poseł Farbstein imieniem grupy Mizrachi. Mowa jego wywołała burzliwe zajścia. Farbstein zaatakował ostro komitet wykonawczy, zarzucając mu nieuwzględnienie w szkołach potrzeb żydów - ortodoksyjnych. Mówca występował również przeciwko lewicy kongresu, a nadto zarzucał delegatowi przemysłu, że nie dorósł do swego zadania. Przeciwnicy Farbsteina przyjęli jego przemówienia gwałtownymi oznakami niezadowolenia, natomiast zwolennicy oklaskiwali go bardzo burzliwie.

Następnie przemawiał dr. Gottlieb, jako przedstawiciel polskiej grupy mniejszościowej.

**Wiedeń, 20 sierpnia.**

Delegaci żydowscy, biorący udział w zjeździe sjonistycznym podzielili się na 3 grupy: lewicową — do której wchodzą przedstawiciele robotników, radykałów i komunistów, centrum — stanowią delegaci z Anglji i Ameryki, prawicę — ortodoksi. Walka toczy się przeciw lewicy, w przeciwnym obozie stoi centrum i prawica.

## Likwidacja bandy dywersyjnej na kresach.

**Wilno, 20 sierpnia**

W powiecie Dcniłowieckim aresztowano dwóch szpiegów dywarsantów, należących do bandy, aresztowanej jeszcze w początkach lipca r. b. Aresztowano dwóch członków tej bandy, niejakiego Mackę i Koracha. Policja natrafiła przy tej sposobności na obfity materjał dowodowy.

Tym sposobem banda szpiegowsko-dywersyjna została zlikwidowana.

## Urlop posła polskiego w Berlinie.

Polska Agencja Telegraficzna

**Berlin, 20 sierpnia.**

Poseł polski w Berlinie minister Olszewski, rozpoczął urlop. W czasie jego nieobecności zastępować go będzie charge d'affaire radca legacyjny dr. Jackowski.

## Epidemja tyfusu w Niemczech.

**Berlin, 20 sierpnia**

W okolicach Dortlinden szerzy się epidemja tyfusu.

Oprócz licznych chorych, rozmieszczonych po okolicznych szpitalach, zanotowano cały szereg wypadków zapadnięcia na tyfus na prowincji.

## 5 klasa loterji państwowej.

### 12-ty dzień ciągnienia.

Wczoraj, w dwunastym dniu ciągnienia piątej klasy państwowej loterji klasycznej, główniejsze wygrane padły jak następuje:

Zł. 1000 nr. 44447

Zł. 500 n-ry: 21269 40824

Zł. 400 n-ry: 18781 19367 20298 21648 22485 43074

Zł. 300 n-ry: 4882 5968 6369 10122 18804 34720 35406 42136 42417 43034 45918 46650 46832 48048 49816

Zł. 350 n-ry: 148 606 2335 2847 4415 4751 4816 5588 6173 6447 6547 6746 6747 6800 8169 8898 12536 13331 13980 14518 15536 15698 1638 16546 17369 17780 17991 18027 18925 19973 20242 20741 21553 24218 24808 27048 27772 30491 32484 32677 33539 33644 38666 39066 39579 41063 45738 46663 48601 49987.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 21 sierpnia 192'

# Na marginesie kongresu wiedeńskiego

Nie można być ani przeciwnikiem, ani zwolennikiem idei sjonistycznej — można natomjast wierzyć w jej urzeczywistnienie, albo nie...

Jest to właśnie ruch oparty na dwóch przesłankach: na idealiźmie, który jest wykwitem rozmaitych, przeważnie na gruncie krzywdy powstających, uczuć i próbie, względnie woli zrealizowania tego ideału.

Wszystko więc tu zależy od stopnia wiary w możliwość urzeczywistnienia tego, co jednostka, albo nawet zbiorowość, uważa za swój cel.

Wszelkie rozumowania i dowodzenia pro i contra sprowadzić się muszą do tej jedynej kwestji: możliwe, czy niemożliwe?

Oczywiście, dotyczy to wyłącznie tych, dla których sjonizm jest wogóle zagadnieniem istotnem, mieszczącem się w granicach bezpośredniego zainteresowania.

Faktem nprz. jest, że przywódca duchowy sjonizmu, dr. Th. Herzl,—był wybitnym marzycielem, fantastą i nieraz sam wyrażał obawę, że najbliższe jego otoczenie odnosi się doń jako do człowieka conajmniej nierealnego.

To też przedewszystkiem starał się o nawiązanie kontaktu z możnymi świata tego, składał wizyty wybitnym mężom stanu, przedkładał im memorjały i wreszcie był wielokrotnie przyjmowany nawet przez osoby panujące w różnych krajach...

Te zabiegi i kołatania miały na celu przekonanie tych, w czyich rękach znajdowały się losy ówczesnej Europy, że oto wynaleziony został sposób rozwiązania kwestji żydowskiej...

Tym wynalazcą, Mesjaszem, czarodziejem — miał być dr. Herzl.

W tym charakterze przeszedł on do historji ruchu sjonistycznego, który jednakże z czasem, przy zetknięciu się z codziennem życiem realnem i zagadnieniami dnia dzisiejszego, musiał stopniowo wyzbywać się tego właśnie niemal bezcielesnego idealizmu, przystosowując się do zmieniających się warunków i obejmując swemi wpływami dość znaczną część żydostwa, o niezawsze zgodnych interesach społecznych i politycznych...

Tarcia i walki w łonie samego sjonizmu dotyczą wszakże nie tylko sposobu zrealizowania wspólnego ideału, lecz w poważnej mierze wynikają na tle okoliczności i warunków politycznych, w jakich żydzi danego kraju się znajdują...

Dlatego też sjoniści posiadają już swój aparat dyplomatyczny, całkiem precyzyjnie funkcjonujący, a sięgający swemi wpływami aż do najwyższych sfer politycznych świata.

Szczególnie od chwili ogłoszenia deklaracji Balfoura działalność sjonistów na terenie polityki międzynarodowej wzmogła się znacznie.

Panowie Sokołow, Weizman, Usyszkin itd. korzystają niemal wszędzie z praw i prerogatyw jakowejś reprezentacji dyplomatycznej.

Toć jeszcze niedawno p. Skrzyński, przed samym wyjazdem do St. Zjednoczonych, konferował z, przybyłym do Warszawy w celach wyraźnie politycznych, p. Sokołowem i przesłał mu nawet list, zawierający niejako deklarację rządu polskiego w sprawie sjonizmu.

**Jest** to również dowodem, że sjonizm w obecnem swem stadjum, nie jest zwykłym ruchem społeczno - narodowym, lecz stanowi już pewien, niedający się bliżej określić czynnik na arenie polityki międzynarodowej.

Nie dziwmy się wobec tego, iż kanclerz Ramek tak usilnie zabiegał, aby kongres sjonistyczny odbył się w Wiedniu i że tak bardzo jest obecnie zmartwiony wybrykami swych nieobliczalnych pupilków — „hackenkreuzlerów"...

Austrja, która jest stałą klijentką Ligi narodów, ma wszak wcale uzasadnione i zrozumiałe powody do liczenia się ze skutkami, jakie pociągnąć mogą za sobą zbyt hałaśliwe popisy niedyskretnej i źle wydyscyplinowanej „gwardji narodowej".

Szczególnie, iż odbywa się to wszystko w chwili, gdy całe ciało dyplomatyczne Wiednia uroczyście wita ten bądź - co - bądź jedyny w swoim rodzaju kongres wszechświatowy.

**Ad.**

---

### Piosenka dobrze nam znana...

—:o:—

# Bezrobocie, brak eksportu, deficyt.

## Oto są dolegliwości nie tylko nasze, lecz i Wielkiej Brytanji.

Autorem niniejszego artykułu jest p. J. Gasser, senator francuski, wybitny znawca spraw finansowych i ekonomicznych.

Oczy nasze widzą zazwyczaj jedynie naszą niedolę i nasze błędy. Nie skierowujemy ich na zewnątrz, chociaż moglibyśmy tam znaleźć źródło względnej pociechy.

Mamy ten zły zwyczaj, że przesadzamy cudze zalety. Zwykliśmy uważać anglosasów za wyższe istoty, rządzące się i urządzające w jakiś doskonały sposób, wysilamy nasze mózgi, by dotrzeć do przyczyn tej wyższości, a nie zastanawiamy się nad tem, czy ona naprawdę istnieje.

Różnie oceniano angielską partję pracy, gdy była u władzy, mówiono o niej dobrze i źle, lecz krytyka przeważała.

Większość społeczeństwa angielskiego jęcząc poddawała się eksperymentowi, a gdy go miała dosyć, wprowadziła partję konserwatywną na szczyt, witając ją z **równie przesadnym optymizmem, jak nieuzasadnionym był skrajny pesymizm w stosunku do jej poprzedników.**

Optymizm angielski obecnie odbiera setne cięgi.

Prawdą jest, że nie dzieje się dobrze w Wielkiej Brytanji.

Wyłoniły się groźne problemy, niespodziewane dla tłumów, lecz widoczne oddawna dla doświadczonego oka.

Przypomnijmy tylko, że właśnie przed rokiem, w wielkim dzienniku londyńskim „Daily Mail" p. Poincare wystąpił z ostrzeżeniem, które uważano wtedy za zbyt czarne, lecz które dziś sprawdziło się najzupełniej, przed niebezpieczeństwem wypływającym dla położenia ekonomicznego Anglji z wznowienia i podniesienia produkcji niemieckiej. A właśnie przed rokiem przemysłowcy angielscy i rząd uważali, że odbudowa Niemiec to największe dobrodziejstwo dla wytwórczości i przemysłu Anglji.

Wypadki nie przyznały racji tym optymistom — i dziś trzeba śpiewać inaczej.

Łuski spadają z oczu, które widzą, że przemysł, że życie całe Wielkiej Brytanji dalekie jest od rozkwitu, że zamiera z dnia na dzień.

Równowaga handlowa obróciła się na niekorzyść Anglji, a finanse publiczne dotkliwie na tem cierpią. Zmniejsza się wydatność podatków i wpływów skarbowych. Wydatki natury społecznej, zbytkowne jak naobecne czasy, cofnąć się nie dadzą i łamią równowagę budżetu.

**W pierwszym kwartale b. r. wydatki przewyższają dochody o 51 miljonów funt. szterl.**

Wywóz prawie wszystkich artykułów zmniejszył się. Pięć pierwszych miesięcy r. 1925 wykazuje ubytek 166 miljonów w stosunku do 119 miljonów w analogicznych miesiącach 1924 r.

„Trudno przeczyć — pisze Times — że kraj żyje ze swych rezerw".

Deficyt wywozu dotknął przedewszystkiem przemysł węglowy. **500 firm musiało zawiesić czynności i zwolnić robotników.**

Waluta złota, której przywrócenie opinja uważała za tytuł do chwały p. Churchilla, dziś stała się kozłem ofiarnym, na którego zwala się wszystkie ekonomiczne grzechy. Zwracają się przeciw niej decydujące czynniki w przemyśle i handlu.

W sensacyjnym raporcie związek przemysłowców angielskich zwalcza podatki, zdaniem jego nadmierne, pozbawiające przemysł kapitałów, występuje przeciw rosnącym podatkom na cele społeczne, protestuje przeciw nowej polityce monetarnej, która podnosząc kurs funta szterlingów, podwyższa ceny brytyjskie w stosunku do światowych, podnieca przywóz i handel wewnętrzny, lecz osłabia wywóz. Skarży się wreszcie związek na gwałtownie zmniejszającą się lokatę kapitału zagranicą. Wynikiem tego osłabienie działalności przemysłowej, zwężanie się terenów pracy, bezrobocie.

**W Anglji jest obecnie półtora miljona bezrobotnych, z tego 300.000 w kopalniach.**

A kopalnie to podstawa handlu zagranicznego Anglji.

Kilka tygodni temu „Times" skreślił wstrząsający obraz ekonomicznych warunków życia angielskiego.

„Kraj nasz — pisał — nie zdoła produktami swej ziemi wyżywić własnej ludności i dostarczyć przemysłowi niezbędnych surowców. **Trzeba nam wywozu, by móc importować. Musimy im portować, inaczej zginiemy z głodu. Żyjemy dosłownie z naszego handlu zagranicznego".**

Przesilenie węglowe uczyniło obraz położenia jeszcze bardziej ponurym.

Niemcy wyparły Anglję z wielu rynków węglowych świata.

Wobec tej niebywałej konkurencji towarzystwa węglowe zmuszone są albo zawiesić działalność albo zmienić warunki pracy.

Żądają obniżenia płac i zwiększenia godzin pracy. Robotnicy ani słyszeć nie chcą o przedłużeniu dnia pracy; uważają, że płace ich są niedostateczne w stosunku do kosztów utrzymania i przeciwstawiając się groźbom lokautu organizują strejki ogólne. Górnicy zwrócili się o pomoc do kolejarzy i do robotników transportowych.

Górnicy liszą na solidarność międzynarodową robotników, a nawet na pomoc górników niemieckich.

Łudzą się jednak w tym wypadku, miło bowiem będzie z pewnością Niemcom pomścić się za to, że w dniach zajęcia Ruhry apel ich do proletarjatu brytyjskiego pozostał bezskuteczny.

Ze swej strony właściciele twierdzą, że doszli do ostateczności i nie mogą poczynić żadnych ustępstw.

**Mur nieprzebyty oddziela obie strony.**

Rząd znalazł sposób, by mur ten obniżyć. By zapobiec natychmiastowemu wybuchowi powszechnego strejku zapowiedział, że gotów jest wypłacać przemysłowi rodzaj subwencji za to, by ten utrzymał płacę na dotychczasowym poziomie.

Można zyskać w ten sposób na zwłoce, lecz problemu nie rozwiąże się na tej drodze.

Położenie Wielkiej Brytanji nie przedstawia się różowo.

Stwierdzamy to z ubolewaniem jako przyjaciele narodu brytyjskiego.

**J. Gasser, senator.**

—:o:—

# Komunistyczny zamach w Paryżu

## na dygnitarzy bułgarskich.

**Paryż,** 20 sierpnia.

Na bawiących obecnie w Paryżu: prezydenta bułgarskiego Sobranja, Ruljeffa i wiceprezydenta Wasoffa, dokonano wczoraj zamachu. Przy wyjściu z wystawy dekoracyjnej na dygnitarzy bułgarskich czekało 40 komunistów bułgarskich, którzy rzucili się na wychodzących i zaczęli ich bić.

Tylko dzięki zbiegowi okoliczności, Ruljeff i Wasoff dopadli przejeżdżającego automobilu i uciekli. Uciekających komuniści w dalszym ciągu gonili, jednak bezskutecznie. Na miejsce wypadku przybyła policja, która dwóch sprawców zajścia aresztowała. Byli to akademicy bułgarscy, posiadający karty członków partji komunistycznej.

—:o:—

# Francja nie zbogaciła się na wojnie.

## Pozory zbytku mylą—mówi „Echo de Paris".

Paryż, 20 sierpnia.

Dziennjki wyrażają zadowolenie z rokowań belgijsko-amerykańskich.

„Petit Parisien" pisze, że wynik osiągnięty ułatwi rokowania francusko-amerykańskie. Francja i Belgja znajdują się obecnie w analogicznej niemal pod względem finansowym sytuacji, w stosunku do Stanów Zjednoczonych.

„Echo de Paris" pisze, że Francja przy rokowaniach w sprawie długów stanąć ma na stanowisku zdolności płatniczej i stwierdzić, że mimo pewnych przejawów zbytku w życiu Francji, a raczej wyłącznie pewnych grup. **Francja sama nie wzbogaciła się przez wojnę. Anglosasi wierni swej tradycji wspomagają tych, którzy zdając się na własne siły, pozwolą podźwignąć się do poziomu, dla nich samych pożądanego.**

# Międzynarodowe miasto studentów

## zbudowane zostanie na wałach fortecznych Paryża.

### Pawilony wszystkich krajów, w których zamieszka młodzież akademicka, urządzone będą z największą starannością i komfortem.

**(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").**

**Paryż**, w sierpniu.

Za kilka tygodni już będzie całkowicie wykończona Cite Universitaire — nowe curiosum paryskie.

Paryżanin będzie mógł z dumą powtarzać, że jego miasto rodzinne — to rozstajne drogi świata „le carrefour du monde".

Jeżeli wyjść poza licznie uczęszczane kawiarnie Montparnassu — Cafe du Dome i Cafe de la Rotonde i iść w górę po boulevard Raspail i Parc de Montsouris, którego trotuary są tak szerokie, że może się na nich w dni świąteczne śmiało odbyć jarmark — spotka wzrok przechodnia tabliczkę, zawiadamiającą, że znajdujemy się tu przed nowem miastem uniwersyteckiem, założonem przez pana Deutsch de la Meurthe, wielkiego sportsmena i większego jeszcze francuskiego króla nafciarzego.

Przed dwoma jeszcze laty znajdowały się tu resztki dawnej fortecy, otaczającej szerokim pasem stolicę świata.

Jednakże władze wojskowe wiedziały, że te reduty na nic się już im nie zdadzą i odsprzedały je gminie miejskiej za przeszło sto miljonów franków, które spokojnie wypłacono.

Paryżowi potrzeba było nowych fundamentów pod założenie parków, które stanowią istną manję paryżan.

Paryż z dumą zdaje sobie sprawę, że jego szkoły średnie i wyższe otwarte są dla całego świata.

Paryż nie jest bowiem miastem dziewcząt z bulwarów i nocnych lokali — jak się to wydaje złym sąsiadom, Paryż to miasto Pasteura, Lamarcha, Cuviera, Bergsona, Eiffla...

Wszystko, co między Chinami i Kalifornią, Kapsztadtem i Syberją dąży za ostatnim wyrazem wiedzy i umysłowości a jednocześnie nie chce zerwać z pulsującem życiem — szuka Paryża.

Wielka ilość studentów nadaje tu piętno całej dzielnicy.

Powojenny brak mieszkań wpłynął na znaczne podwyższenie komornego za pokoje dla studentów i grozi zatamowaniem przypływu uczącej się młodzieży.

Działalność budownicza gminy nie troszczy się oczywiście o poszczególne pokoje i wówczas jak anioł opiekuńczy wystąpił ze swym projektem pan Deutsch de la Meurthe. Postanowił własnym sumptem **wnieść nową dzielnicę na wałach fortecznych** — nowe mieszkania dla młodzieży akademickiej płci obojga.

**Trzy tysiące pokoi mieszkalnych dla trzech tysięcy studjujących, zbudowane jako miasto ogród.**

Municypalność przyjęła projekt pana Deutscha i ofiarowała bezpłatnie tereny między Porte d'Arcueil a Porte d'Italie.

Pan Bechmann, jeden ze starszych architektów Paryża, został powołany na projektodawcę.

Nader miły młody odźwierny prowadził mnie poprzez kolonje akademicką, gdzie 350 pokoi jest już zupełnie przygotowanych do zamieszkania.

Wewnątrz duży ogród, otoczony sześcioma pawilonami.

Na dalszym planie dom klubowy z wieżyczką, z której całe Montsouris widać, jak na dłoni.

Są to wszystko wesołe budynki z erkerami i pilastrami, trochę starej gotyki prewansalskiej — soi disant styl rodzimy.

O młodych architektach zapomniano, pan Deutsch jest prawdopodobnie konserwatystą w dziedzinie architektury.

Przeszliśmy koło **pawilonu Piotra i Marji Curie** i koło pawilonu akademiczek.

Obejrzeliśmy pokoje niskich dwupiętrowych budynków.

**Wspaniałe, obszerne pomieszczenia, jasne, przewiewne, wesołe. Ciepła i zimna woda, wmurowane szafy ścienne**

Cena miesięczna wraz z oświetleniem i obsługą 150 fr. miesięcznie.

Przy wielu pokojach mała ubieralnia.

Dom klubowy zbudowany z **luksusem: sala muzyczna i odczytowa, liczne salony i saloniki.**

Weszliśmy na wieżyczkę, skąd widać całą płaszczyznę południowa miasta.

Tu widać jeszcze szereg starych chałupek, które na przyszły rok będą musiały ustąpić wielkiemu parkowi z basenem pływackim i terenami sportowemi.

Cite Universitaire stanie się prawdziwem miastem - ogrodem.

Od strony wschodniej widać „pałac studencki" Kanady, który właśnie jest już pod dachem.

Budynek belgijski już rozpoczęty.

Inne pawilony jak japoński, brazylijski, argentyński, włoski, Stanów Zjednoczonych i t. d. rozpoczną budowę na przyszły rok.

Zeszliśmy z wieży, obejrzeliśmy piękną salę jadalną.

Uprzejmy odźwierny tłumaczy mi, że obyczaje Cite Universitaire będą na der surowe: **akademicy i akademiczki będą mogli odwiedzać się wzajemnie tylko za specjalnem zezwoleniem władz i dyrektora domów akademickich.**

Istnieją obawy, że młodzież nie zechce, pomimo względów oszczędnościowych, zamieszkać w Cite Universitaire i zrzeżygnować ze swobody akademickiej. Potrafi jednakże napewno omijać surowe zakazy administracyjne.

Można jej już dzisiaj śmiało powinszować wspaniałych mieszkań i komfortu, które były dotychczas tylko udziałem wybrańców losu z pośród rzeszy akademickiej.

**J. A.**



**Nina Falconiere nowa gwiazda na firmamencie choreograficznym występuje z wielkim powodzeniem w Paryżu.**

PAUL von SCHOENTAN.

## Pamiętnik.

Mam dobrego starego przyjaciela jeszcze z dawnych czasów studenckich— nie mamy przed sobą żadnych tajemnic — w naszej przyjaźni niema ani krzty kłamstwa, szczera prawda jest najistotniejszą cechą naszego wzajemnego stosunku.

Przed trzema laty przyjaciel mój ożenił się i w dzień zaślubin otrzymał odemnie serwis, który wzbudził wśród gości wielkie zainteresowanie i niektórzy oszacowali go na kilkaset złotych, jakkolwiek zapłaciłem o wiele mniej, gdyż w serwisie brakowało do tuzina jednej szklanki, nikt jednak tego nie zauważył. Ale nie o to chodzi.

Mój przyjaciel jest adwokatem, ożenił się bardzo młodo i ubóstwia swą żonę, co nie przeszkadza mu zupełnie w praktyce, gdyż ostatnio, ilość zbrodni zmniejszyła się znacznie.

Naogół adwokat cieszył się sympatją i najniepoprawniejsi zbrodniarze, słuchając jego mów obrończych, płakali rzewnie, wierząc w swą niewinność.

W przemówieniach swych mój przyjaciel bardzo często powoływał się na dzieła najstarszych klasyków, których nikt z obecnych na sali nie mógł sobie przypomnieć, najchętniej jednak cytował Logau'a, którego obdarzał największą miłością.

Pewnego dnia otrzymałem od niego w pośpiechu napisaną kartkę następującej treści:

Koniecznie muszę się z tobą natychmiast zobaczyć... Jestem w okropnej sytuacji....

Pobiegłem natychmiast, nieco zaniepokojony, do jego biura, gdzie miałem pewność, że nikt nam nie przeszkodzi.

Adwokat był ogromnie zdenerwowany i wszelkie wysiłki, dążące do zatuszowania podniecenia, wywierały skutek wręcz odwrotny. Wreszcie usiadł w głębokim fotelu i opowiedział mi następujący wypadek.

Oto — w buduarze żony, szukając jakiegoś rachunku, znalazł zeszyt, który zawierał pamiętnik jego żony z czasów panieńskich. Z właściwą sobie elokwencją opisał mi swe wrażenia, których najgłówniejszym składnikiem był strach i zdenerwowanie, opowiedział mi z niezwykłą dokładnością, w jaki sposób czytał każdą stroniczkę pamiętnika.

— Dobrze... — odrzekłem. — Ale cóż z tego?

— Właśnie, właśnie.... słuchaj dalej — gestykulował mój przyjaciel, i nachylając mi się nad uchem, szepnął cichuteńko, by sekretarz w drugim pokoju nie dosłyszał jego słów — Jestem zdradzany.... Żona moja nie jest wcale tak bardzo cnotliwa, jak przypuszczałem....

Czyż nie dała mi słowa honoru, że jej miłość ku mnie jest jej pierwszem, niepokalanem uczuciem, pierwszą namiętnością w życiu Ale to nieprawda, przyjacielu!... Nie jestem pierwszym zdobywcą jej serca i muszę zrobić wszystko, by pozbyć się swego rywala, o ile nie chcę zostać ośmieszony przez ludzi.

Przy tych słowach cisnął na biurka ołówek, który trzymał w ręku, jakgdyby chciał przez to powiedzieć, że nie cofnie się przed żadną ewentualnością.

— Wiem, że zwrócisz mi uwagę — mówił dalej — na to, iż nie mogę zabronić swej żonie posiadania tajemnic, że nie mam teraz piętnastu lat i że powinienem był spodziewać się podobnego faktu, ale, proszę ciebie, rozumiesz przecież, że na samą myśl o tem twarz purpurowieje mi ze wstydu — (był przytem okropnie blady). — Takie historje zdarzały się tylko w powieściach i romansach dawnych klasyków, gdzie podłożem akcji była fantazja, a nie codzienne życie, pełne trosk i cierpień, pełne łez i zgrzytów...

Po krótkiej pauzie, spowodowanej tem, że przyjaciel mój wstał z fotelu, oparł się o poręcz, przyjmując pozę prokuratora w sądzie, ciągnął dalej:

— Oto rozciąga się przed nami jeden z codziennych, szarych dramatów życia, pełen złowieszczej grozy... Oto — stoi przed nami shańbiony człowiek, który według słów Logau'a....

Jakkolwiek jestem człowiekiem cierpliwym, tym razem cierpliwość moja się wyczerpała i poprosiłem uprzejmie mego przyjaciela, by zechciał łaskawie spokojnie usiąść i wyraźnie powiedzieć, o co właściwie mu chodzi. Zastrzegłem sobie przytem, by nie powoływał się na Logau'a, gdyż nie czytałem ani jednego jego utworu.

# Wielkie zwycięstwo wojsk francuskich w Marokku.

## Liczne grupy nieprzyjacielskie złożyły broń.

**Fez, 20 sierpnia.**
Polska Agencja Telegraficzna.

Wiadomość o wielkim zwycięstwie wojsk francuskich rozeszła się szybko po całym froncie. Szczepy Maamcoda, alhcelif i benimes guilda rozpoczęły już rokowania o uznanie władzy francuskiej Mieszkańcy kraju Tsouls poddali się również. Wojska francuskie zajęły wszystkie wzgórza aż do najdalej na północ wysuniętej granicy kraju Tsouls. Liczne grupy nieprzyjacielskie złożyły broń, prosząc o litość. Wielki szczep Branes podjął również rokowania o poddanie się Walczący po stronie francuskiej tubylcy zachowywali się w czasie ostatnich walk bardzo dzielnie.

### Wysłannicy Abd-el-Krima nie przybyli.

**Tanger, 20 sierpnia**
Polska Agencja Telegraficzna.

Od kilku tygodni dwaj ajenci dyplomatyczni, jeden francuz a drugi hiszpan przebywali bądź w Melilli, bądź w Tangerze, obiecując przybycie wysłanników Abd-el-Krima. Ponieważ jednak do chwili obecnej nikt się nie zgłosił, obu ajentom wydano polecenie by wrócili do swych stałych miejsc pracy.

***

**Rabat, 20 sierpnia**
Polska Agencja Telegraficzna.

Działania wojenne w Tsuis w dalszym ciągu prowadzone są w dobrych warunkach. Podczas, gdy główne siły atakowały centrum wojsk nieprzyjacielskich dwa oddziały otaczając z obu stron wroga, złączyły się wczoraj rano w północnej części kraju Tsuis.

Ostatecznie powstańcy z okręgu Tsuis zostali całkowicie wyparci, a większość plemion tamtejszych poddała się bez zastrzeżeń.

## Wypadek samochodowy p. Painlevego.

**Paryż, 19 sierpnia.**
Polska Agencja Telegraficzna.

Samochód, którym jechał Prezydent Ministrów p. Painleve, zderzył się na Placu de la Concorde z drugim samochodem i został poważnie uszkodzony. Prezydent Ministrów wyszedł bez szwanku i wysiadłszy z samochodu, piechotą udał się w dalszą drogę.

## Pożar zniszczył niemiecką miejscowość kąpielową Nordorf.

**Berlin, 20 sierpnia**
Agencja Wschodnia.

Wczoraj pożar zniszczył prawie doszczętnie miejscowość kąpielową Norddorf, leżącą na wyspach Fryzyjskich. Kilkaset gości kąpielowych zostało bez dachu nad głową. Przenieśli się oni do Westerlandu.

Ogień wybuchł w kominie jednego z hoteli i rozszerzył się z błyskawiczną szybkością tak, że zdołano uratować tylko bardzo mało domów.

## Budowa nowej radiostacji nadawczej.

**Warszawa, 20 sierpnia**

W najbliższym czasie rozpoczętą tu zostanie budowa stacji nadawczej przez nowopowstałe towarzystwo „Polskie Radjo".

Nowa stacja nadawcza ukończona zostanie w grudniu r. b. Będzie ona stacją o małej mocy, nie mniejszej jednak, niż stacja nadawcza w Zurychu. Jednocześnie z budową tej stacji przystąpi „Polskie Radjo" do budowy stacji nadawczej o wielkiej mocy, będącej jedną z największych w Europie. Budowa jej ukończoną ma być w kwietniu r. p., a wtedy stacja o mniejszej mocy przeniesioną zostanie do Krakowa, gdzie pozostanie jako stacja lokalna.

## Tajemnicze trzęsienie ziemi.

**Rzym, 19 sierpnia.**

Aparaty seismograficzne w Faenza zanotowały dzisiaj nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi w odległości 2500 klm.

Trzęsienie trwało z przerwami 4 godziny.

Wstrząśnienia były czasami tak silne, że wskazówki w niektórych aparatach złamały się.

### Dyplomata. który o nic nie prosi.

## Pochlebne głosy o p. min. Skrzyńskim

### Czeka go teraz poważny egzamin europejski.

Prasa amerykańska zamieściła o wizycie p. min. Skrzyńskiego w Waszyngtonie niezwykle pochlebne opinje. Leży właśnie przed nami „Newark Star Eagle", którego korespondent pisze:

„Przedstawiciel rzadkiego rodzaju dyplomatów, którzy o nic nas nie proszą, przybył do Waszyngtonu. Dyplomatą tym jest p. Aleksander Skrzyński, polski minister spraw zagranicznych. P. Skrzyński jest od czasów, znacznie poprzedzających wojnę, pierwszym europejskim ministrem, który przyjechał tu tylko w celu poznania stosunków tutejszych, bez żadnej misji oficjalnej. W tutejszych kołach dyplomatycznych panuje z tego powodu pewne zdziwienie i czynione są różne domysły. P. Skrzyński ma lat 43 i jest fachowym dyplomatą.

Na międzynarodowych konferencjach w Genewie wystąpienia jego miały znaczniejszy wpływ, niż wystąpienia Benesza, uważanego przedtem za autorytet w sprawach dotyczących wschodniej Europy. — Przyczynił się do tego w znacznej mierze polyglotyzm p. Skrzyńskiego, który mówi biegle siedmiu językami. Arystokrata z pochodzenia, najusilniej popierany jest w sejmie przez partje ludowe i socjalistów".

***

Te i podobne opinje prasy amerykańskiej są dla nas niezwykle cennym dorobkiem. Dotychczas zdarzało się najczęściej, iż nasi „wielcy ludzie" zwykle kompromitowali się, gdy wysunęli tylko nos poza mury kochanej Warszawki na szeroki świat. P. min. Skrzyński zdał chlubnie amerykański egzamin. Teraz oczekuje go znacznie ważniejszy: egzamin europejski w sprawie stanowiska Polski wobec paktu z Niemcami. Ten egzamin będzie decydujący nie tylko dla ministra, ale i dla kraju.

## Pierwsze posiedzenie polsko-sowieckiej komisji granicznej.

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Dnia 18 b. m. na linji Deberkały-Jampol odbyło się pierwsze spotkanie komisji mieszanej polsko-sowieckiej dla zbadania zajść granicznych.

Pierwszą ze spraw, będzie rozpatrywana sprawa porucznika Mączyńskiego który został porwany przez żołnierzy sowieckich. Porucznik Mączyński jest już w Jampolu i czeka na rozpoczęcie prac komisji. Na żądanie strony polskiej

## Porwanie biskupa anglikańskiego w Chinach.

**Londyn, 20 sierpnia.**
Polska Agencja Telegraficzna.

Według informacji, otrzymanych z Kantonu, chińscy rozbójnicy porwali anglikańskiego biskupa wraz z żoną i córkami, jak również sześciu misjonarzy i cztery pielęgniarki i uprowadzili ich w głąb kraju, żądając znacznego okupu.

## Wojska francuskie ewakuują Duesseldorf.

**Kolonja, 20 sierpnia.**
Polska Agencja Telegraficzna.

Opróżnienie Duesseldorfu odbywa się według programu. Opróżnione już zostały budynki publiczne. Wojska francuskie opuszczają miasto małymi oddziałami.

---

— Więc czego chcesz ode mnie? — zapytałem.

— Dokładnie właściwie nie wiem, w jakim celu zawezwałem się do siebie, ale ponieważ jesteś moim przyjacielem, chciałbym zasięgnąć u ciebie rady, zanim poczynię jakiekolwiek kroki. Teraz jestem zdenerwowany, przyjdź więc jutro, pomówimy spokojnie...

To rzekłszy, wsunął mi do ręki jakiś zeszyt, pamiętnik żony i w milczeniu podał mi rękę.

Schowałem „corpus delicti" do kieszeni i zadowolony z takiego obrotu rzeczy, pożegnałem się z nim szybko i uciekłem do domu.

Wieczorem przypomniałem sobie o tkwiącym w kieszeni zeszycie i zacząłem przerzucać kartki.

Był to zwykły pamiętnik, tak bardzo charakterystyczny dla młodych, naiwnych panienek. Pewne zdania podkreślone były czerwonym ołówkiem, widocznie przez zazdrosnego męża. Czytałem tylko te najdrastyczniejsze zdania:

— **12 listopada:** On jest cudowny, zupełnie taki sam, jak go sobie wyobrażałam dawniej we śnie, gdy go jeszcze nie znałam wcale.... Boże, jaka jestem ogromnie szczęśliwa!... Teresa zazdrości mi, wiem o tem... Patrzy na mnie nieufnym wzrokiem...

— **22 listopada:** Cały dzień jestem tylko nim zajęta.... Wymyśiłam już dla niego tysiąc różnych imion — każde z następnych jest bardziej pieszczotliwe, niż poprzednie.... Wieczorem, gdy kładę się do łóżka, myślę tylko o tem, jakie jutro nadam mu imię?.... Czy to nie głupie czasem z mej strony?...

— **30 listopada:** Rodzice pojechali do ciotki. Zostałam z nim sama. Teresa rzekła wczoraj do mnie: „Nie rozumiem jak możesz tak długo z nim być sama..." Oczywiście, przemawia przez nią zazdrość, gdyż on nie chce nawet na nią patrzeć...

— **2 grudnia:** Dziś zaczął już nareszcie mówić... Wiem, on mnie kocha... Rozumiem każde jego spojrzenie: „Słodka Anno!..." — jak on to cudnie mówi!...

— **5 grudnia:** On jest bardzo milczący... Może jest chory?

— **7 grudnia:** Już teraz wiem napewno, on jest chory... Bardzo się o niego boję, a w domu śmieją się ze mnie. Może zjadł wczoraj na kolacje za dużo ryżu? Dziś zrana spojrzał na mnie wzrokiem, którego nigdy, nigdy nie zapomnę

Było to ostatnie zdanie podkreślone przez mego przyjaciela.

Z ciekawości czytałem dalej, ale prócz kilku uwag na temat nowej sukienki i pantofli dla dzidziusia na imieniny — nic ciekawego nie znalazłem. Dopiero na ostatniej stroniczce zeszytu była mowa o kochanku, kilka słów zaledwie, ponieważ jednak miały one decydujące znaczenie, postanowiłem treść ich podać natychmiast zrozpaczonemu adwokatowi. Z pamiętnikiem w kieszeni udałem się nazajutrz do biura.

— No? — zapytał smutnie? — Czytałeś?

— Tak... — odrzekłem.

Opuścił głowę, bębniąc palcami po stole i zapanowała denerwująca cisza, w czasie której zapaliłem spokojnie papierosa.

— A więc... Przeczytałeś cały pamiętnik mej żony? — powtórzył pytanie zdenerwowanym głosem.

— Przeczytałem — odrzekłem — Masz rację... Żona twoja kochała bez wzajemności, kochała namiętnie, szalenie, jak tylko potrafi kobieta z wielkim temperamentem, ale mam wrażenie, że nie czytałeś ostatniej stronicy pamiętnika — i pokazałem mu następujące słowa, wypisane pod datą 22 stycznia:

— Dziś ugryzł mnie w palec swoim ostrym dzióbkiem — on już mnie nudzi ciągłem gdakaniem: „Słodka Anno!..." Nie może się nauczyć innych słów, głupi ptak! Chętnie podarowałabym go Teresie, gdyby chciała go zabrać do siebie!....

Adwokat przeczytał to dwa razy, spojrzał na mnie wzrokiem wypuszczonego na wolność lwa, puknął się w czoło i zapytał nieśmiało:

— A więc to był szpak?

— Zdaje się, że co do tego, niema już żadnych wątpliwości....

— I pozwoliłeś mi całą noc męczyć się w okropnej wizji żonobójstwa!

— Mój kochany, to jest minimum kary, jaka cię powinna było spotkać za potwarz!

— Ale słuchaj, cała ta historja zostanie między nami, prawda? — prosił adwokat cichym głosem.

Dałem mu słowo honoru.

Tłumaczył Lor.

# Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ **21** PIĄTEK

Dziś: † Joanny Fremjot
Jutro: Temoteusza

—:—

Wschód słońca o g. 4.10
Zachód o g. 7.16
Wsch. księżyca o g. 10.17
Zachód o g. 11.29
Długość dnia 15.29
Ubyło dnia g. 1.09



— ona ma 28 lat!
— Skąd wiesz o tem?
— Sama tak powiedziała...
Pele Mele, Paryż.

## Targi międzynarodowe w Pradze

**odbędą się od 6 do 13 września r. b.**

Poselstwo Republiki Czechosłowackiej podaje do wiadomości, że w czasie od 6 do 13 września 1925 r. w Pradze odbędzie się XI międzynarodowy Targ.

Jednocześnie poselstwo nadmienia, iż wszyscy zwiedzający wymieniony targ korzystają za okazaniem legitymacji z 33 proc. zniżki na kolejach czechosłowackich. Opłaty za wizy paszportowe są zniesione.

Legitymacje targowe można nabyć w poselstwie republiki czechosłowackiej w Warszawie, ul. Zgoda 10, lub w przedstawicielstwie wymienionego targu, firmie Józef Rentel i S-ka, Warszawa, ul. Leszno 23.

—:0:—

## Tow. „Lokator“ buduje domy.

**Jesienią stanie pierwszy budynek mieszkalny.**

Jak wiadomo, Tow. „Lokator“ zakupiło place pod budowę domów. Obecnie zwożone są cegły. Przystąpiono również do budowy fundamentów.

Według informacji udzielonej nam przez osoby zainteresowane, na jesieni będzie wykończony jeden dom. (p)

## W Łodzi panować będzie czystość

**Magistrat buduje zakład do spalania śmieci.**

Ponieważ Łódź nie posiala dotychczas zakładu do spalania śmieci, tak bardzo pożądanego ze względów sanitarnych i przynoszącego, zresztą w wielkich miastach państw zachodnich pokaźne dochody. Delegacja wydziału zdrowotności publicznej na ostatniem swem posiedzeniu budżetowem zajęła się tą sprawą, uchwalając:

1) Wnieść do zamierzeń skarbowych wydz. zdrowotności publicznej na rok administracyjny 1926 sumę 150,000 zł. na budowę omawianej instytucjii.

2) Wnieść ją na terenach w pobliżu miejskiej izby odkażającej.

3) Zwrócić się do magistratu z prośbą o zatwierdzenie niniejszej uchwały.

## Ulica Andrzeja otwarta zostanie dla ruchu kołowego.

Przy ul. Andrzeja po ukończeniu budowy kolektora, prowadzone są prace nad zasypaniem rowów i usunięciem zbędnego gruzu, wobec czego w najbliższych dniach ulica otworzona zostanie dla ruchu kołowego.

Na ulicy Kopernika w dalszym ciągu czynne są pompy elektryczne nad czerpaniem wody, na którą natrafiono przy robotach kanalizyjnych przed paru miesiącami i do dnia dzisiejszego wody tej nie wyczerpano. (b)

# W podziemiach przyszłej Łodzi.

## Przedstawiciele prasy zwiedzili wczoraj roboty kanalizacyjne,

### które w szybkiem tempie posuwają się na przód.

W dniu wczorajszym liczne grono przedstawicieli magistratu, rady miejskiej oraz prasy, zwiedziło przeprowadzone dotychczas roboty kanalizacyjne.

Niezbyt punktualnie zaczynają się schodzić zaproszeni goście. Na Górnym Rynku oczekują gości przedstawiciele magistratu z wice-prezydentem Groszkowskim i naczelnikiem wydziału kanalizacji p. inż. Skrzywanem na czele.

W wycieczce bierze udział również delegacja nauczycielstwa pomorskiego, która przybyła w celu zwiedzenia Łodzi

Ruszamy do przystanku kolejki dojazdowej, która zbudowana została specjalnie na czas trwania robót kanalizacyjnych.

Minjaturowym pociągiem, składającym się z czterech wagoników, na których jeszcze przed kilku godzinami wożono cegłę, udajemy się w drogę.

Po kilku minutach jazdy, stajemy na samym końcu ulicy Obywatelskiej, gdzie w intensywnem tempie prowadzi się roboty kanalizacyjne.

Uderza tu ogrom pracy. Las dźwigni przy których stoją grupki robotników, wskazuje linję podziemnego kanału.

Buduje się tu t. zw. kolektor.

Stajemy nad rowem o 7-mio metrowej głębokości. Inżynier Skrzywan objaśnia system przeprowadzonych robót.

Przedewszystkiem zaznacza on, że prace nad budową kanalizacji w Łodzi wykonywane są wyłącznie przez siły krajowe oraz, że materjał używany do budowy jest wyłącznie polskiego pochodzenia. Inż. Skrzywan zaznajamia obecnych z planami całkowitej sieci kanalizacyjnej. Plany te wykonane były jeszcze za czasów przedwojennych, obecne zaś prace są z małemi zmianami do nich dostosowane.

Posuwamy się brzegiem kanału. W miarę tego, głębokość kanału stale się zwiększa i w końcu dochodzi do 10 metrów. Dochodzimy do miejsca, gdzie kolektor jest już zbudowany.

W pewnym punkcie przez wązki otwór opuszczamy się w głąb kolektora. Jest to rodzaj tunelu wysokości 2 i pół metra, szerokości zaś 2 metrów. — Zbudowany jest w kształcie gruszki: u dołu kulisty zwężający się ku górze.

Przechodzimy tym tunelem około 100-metrową przestrzeń i wreszcie po drabince wydostajemy się na powierzchnię.

Zwiedzamy jeszcze kilka miejsc, gdzie prowadzone są roboty kanalizacyjne.

Na jednem z nich oszalowanie, podtrzymujące boki kanału obsunęło się z powodu zbyt miękiego gruntu, który nie wytrzymał naporu wykopanej ziemi. — Inż. Skrzywan zaznacza, iż podobny wypadek w ciągu 25-letniej praktyki zdarza mu się po raz pierwszy.

Z kolei udajemy się na tor kolejowy linji obwodowej kaliskiej. Po przeciwległej stronie toru widać budowę drugiego kolektora. Po krótkich objaśnieniach inż. Skrzywana, goście udali się na podwieczorek wydany przez miasto. W czasie posiłku nastąpiły okolicznościowe przemówienia, poczem wycieczkowicze powrócili do miasta, gdzie zwiedzili roboty prowadzone na ul. Andrzeja, Zakątnej, 28-go p. Strzelców Kaniowskich i Lipowej.

# Burzliwa przeszłość dezertera,

## który był kupcem, studentem i... oszustem.

Zygmunt Jans w kwiecie wieku młodzieniec żył sobie bez troski nie orząc i siejąc a zbierając dary boże.

Pewnego dnia jednak skończyły się złote dni Jansa, gdyż został on wcielony do 18 p. p. w Skierniewicach.

Już na wstępie nie pdobał mu się wojskowy tryb życia a szczególnie zarządzenia zastępcy dowódcy kompanji, z którym Jans miał ciągłe zatargi kończące się jak zwykle karą mniej lub więcej dotkliwą.

Stan ten pogorszył się znacznie, gdy dowódca kompanji wyjechał na urlop i zastępca jego objął całkowicie rządy w oddziele.

Gdy ciągłe raporty i kary sprzykrzyły się Jansowi, postanowił on

**zdezerterować z kompanji**

aż do czasu przyjazdu dowócy, któremu miał zamiar się poskarżyć na złe traktowanie.

Opracowany plan dezercji wprowadził Jans szybko w życie i pewnego dnia

**opuścił kompanję**

wyjeżdżając do Łodzi gdzie zamieszkał u siostry.

Przebrany w cywilne ubranie dezerter bał się wizyty żandarmów i w końcu uznał że bezpieczniej będzie

**usunąć się z Łodzi.**

Jans bez żadnych dokumentów wyjechał z dworca kaliskiego i znalazł się w Paznaniu, gdzie miał zamiar przebywać przez dłuższy czas, a następnie zmienić miejsce zamieszkania by nie dostać się w ręce żandarmerji.

Przypadek chciał, że spacerując po ulicach Poznania, Jans

**znalazł legitymację słuchacza akademji handlowej,**

która nadawała się znakomicie do „przeróbki“, to też wkrótce Jans

**stał się „studentem“**

i na tej zasadzie miał różne ulgi i dogogodności.

Chcąc zarobić nieco grosza wyjechał Jans na targi wschodnie do Lwowa, gdzie również dzięki legitymacji nawiązał liczne stosunki a nawet udało mu się

**przeprowadzić jakieś korzystne tranzakcje,**

to też z zadowoleniem wracał do Poznania.

Przypadek chciał że przypadkowo dokonano rewizji w wagonie w którym jechał Jans. Przy przeglądaniu legitymacji i dowodów, policja

**zakwestjonowała legitymacje Jansa, którego też aresztowano.**

Przed władzami Jans nie taił się ze swemi przedsięwzięciami i przyznał się do dezercji z pułku, wobec czego oddano go w ręce żandarmerji, a następnie sądu wojskowego w Łodzi.

Prokurator, rzecz oczywista, domagał się surowego ukarania Jansa za dezercję, oszustwo i sprzeniewierzenie sort mundurowych.

Obrońca oskarżonego Jansa prosił o uwzględnienie momentów psychologicznych jakie skłoniły Jansa do dezercji jak również o uznanie oszustwa jedynie za pomoc przy dezercji.

Sąd pod przewodnictwem ppułk. Quatera biorąc pod uwagę wiele okoliczności łagodzących

**skazał Jansa na cztery miesiące więzienia. (b)**

—:o:—

# Budowa kolei Łódź—Konstantynów

## została przez rząd zaaprobowana.

Jak już donosiliśmy, magistrat Konstantynowa rozpoczął starania w celu przeprowadzenia linji kolejowej Łódź—Konstantynów. Na konferencji z przedstawicielami władz administracyjnych i kolejowych propozycję tę zaaprobowano.

W ubiegłym tygodniu wiceburmistrz Konstantynowa p. Stehr wraz z przedstawicielem sejmiku łódzkiego wyjechał do Warszawy, gdzie omawiano tę sprawy w ministerstwie kolei i warszawskiej dyrekcji kolejowej.

Po dłuższej dyskusji ministerstwo zgodziło się na udzielenie pożyczki na budowę kolei, jak również obiecało dać szyny.

W związku z tem magistrat Konstantynowa zwrócił się do firmy „Hontsch“ w Dreznie z zawiadomieniem, że sprawa kolei została pomyślnie załatwiona i że firma może przystąpić do omówienia warunków budowy fabryk przy Konstantynowie. (b)






**TEATR LETNI W PARKU STASZICA.**

W dalszym ciągu świetna farsa Hennequina i Webera p. t. „Gdy mężowie zdradzają“. Iście szampański humor tej farsy i koncertowa gra naszego zespołu stawiają farsę Hennequina i Webera na czele najweselszego repertuaru naszego teatru. W rolach głównych prym wiedzie pp. Jerzmanowska, Morska, oraz pp. Subert, Fabisiak, Magnuszewski i Łabędzki.

Jutro „Gdy mężowie zdradzają“.

**TEATR POPULARNY W OGRODZIE „SCALA“.**

Dziś o godz. 9 wiecz. po raz ostatni „Żywy posąg“ groteska w 3 aktach, która humorem i dobrą grą wykonawców całą widownię pobudza do bezustannego śmiechu.

W sobotę premjera dowcipnej krotochwili p. t. „Wyrodny ojciec“.

Kasa czynna od 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz.

—o—

## Zimowe „taxisy“

**ukażą się na ulicach Łodzi.**

Jak się dowiadujemy od osób zainteresowanych, w końcu października mają być wprowadzone w Łodzi zimowe dorożki samochodowe.

Właściciele letnich dorożek będą przerabiać je na zimowe. (p)

—o—

**Budowa miejskich studzien publicznych.** — Nawiązując do uchwały delegacji wydziału zdrowotności publicznej z dnia 16 marca r. b., wobec odczuwanego w niektórych dzielnicach Łodzi braku dobrej wody do picia, delegacja wydz. zdr. publ. na swem posiedzeniu budżetowem uchwaliła:

1) zwrócić się do wydziału budownictwa z prośbą o wniesienie do budżetu tegoż wydziału poważniejszej kwoty pieniężnej na budowę kilku nowych studzien publicznych oraz

2) stworzyć w związku z okólnikiem gen. dyr. służby zdrowia z dnia 25 listopad 1924 r. specjalny fundusz na zapomogi zwrotne na budowę studzien dla mniej zamożnych właścicieli domów przeznaczając na ten cel w roku administracyjnym 1926 kwotę 5.000 zł.

**Bezpłatne kąpiele dla bezrobotnych i ubogich mieszkańców m. Łodzi.** W celu umożliwienia niezamożnej ludności bezpłatnych kąpieli w miejskich zakładahc kąpielowych, delegacja wydziału zdrowotn. publicznej uchwaliła wnieść na powyższy cel do zamierzeń skarbowych na rok administracyjny 1926 kwotę 20.000 zł.

# Groźne chmury nad Łodzią.

## Przemysł łódzki pracuje nerwowo i żyje w obawie przed jutrem!

### Ograniczenie produkcji jest zdaniem robotników objawem niezdrowych stosunków gospodarczych.

Pod wrażeniem krytycznej sytuacji ekonomicznej obyło się onegdaj zebranie delegatów fabrycznych klasowego związku włókienniczego.

Na wstępie członek zarządu p. Kałużyński referował sprawy organizacyjne na podstawie bilansów związku. Jak wynika z referatu ogólna sytuacja w przemyśle odbiła się również na zdolności płatniczej robotników, których nie stać często na opłacenie składek członkowskich, wskutek czego działalność związku, szczególnie na polu propagandowym znacznie się ograniczyła.

Podczas dyskusji poszczególni delegaci składali sprawozdanie sprawozdanie z sytuacji w fabrykach, wskazując na ciągłą redukcję, przyczem podkreślali, że **przemysłowcy redukują często delegatów fabrycznych i działaczy związkowych**, by tem łżej kierować nieuświadomioną masą robotniczą na jej niekorzyść

W wielu fabrykach, gdzie przed niedawnym jeszcze czasem pracowano na **dwie lub trzy zmiany, obecnie warsztaty czynne są jedynie trzy lub cztery dni w tygodniu. Uszczuplone te zarobki otrzymują robotnicy nieregularnie, a zdarzają się wypadki, że fabrykanci proponują za miast gotówki towary.**

Po skończonej dyskusji nad sprawami organizacyjnemi, wygłosił p. Kałużyński dłuższy referat w sprawie sytuacji w przemyśle, określając ją w następujący sposób:

Sytuacja obecna w przemyśle włókienniczym nie jest dostatecznie wyjaśniona. O ile bada się zjawiska wymawiania pracy robotnikom i redukowania dni pracy w fabrykach, spotykamy się bardzo często **z wręcz przeciwnemi sobie motywami wysuwanemi przez przemysłowców. Podszas gdy jedni twierdzą, że zmusza ich do tego jedynie brak gotówki, to drudzy główny nacisk kładą na brak rynków zbytu dla naszych towarów.**

W wielu fabrykach wymówiono pracę robotnikom lub zawiadomiono o redukcji dni pracy. Z drugiej jednak strony **w wielu fabrykach średniego przemysłu produkcja się zwiększa.** O ile naprzykład w ostatnich czterech miesiącach Łódź znacznie zwiększyła produkcję w porównaniu do innych miejscowości, (przyczyniły się do tego zakupy sowieckie), to w tej chwili widzimy, że właśnie w Łodzi od miesiąca robi się alarm o konieczności zmniejszenia tej produkcji.

**Wynika z tego, że przemysł pracuje nerwowo i żyje w obawie przed jutrem.**

Trudno w tej chwili z całą pewnością odgadnąć przyczynę tego zjawiska, ale pozostawiając wszelkie względy na uboczu, **związek nie może na to zjawisko patrzeć obojętnie i należy wszystko uczynić aby zastój w przemyśle jaknajbardziej zmniejszyć.**

W tej chwili **deklarować jakiejkolwiekbądź akcji jeszcze nie można**, gdyż brak odpowiedniego materjału. Nie zapoznawszy się dokładnie z przyczyną wymawiania pracy, **można popełnić błąd przez fałszywe nakreślenie taktyki**, tem bardziej, że przemysłowcy mogliby akcję użyć za środek walki o swoje cele, co już kilkakrotnie miało miejsce.

Należy się przekonać, czy redukcja pracy dyktowana jest warunkami ogólniejszego znaczenia, czy też jest manewrem taktycznym ze strony przemysłowców, którzy w ten sposób wpłynąć chcą na rząd i Bank Polski w celu otrzymania żądanych przez przemysł ulg.

Związek ma niezbite dowody, **że zbyt na towary łódzkie jest, spadek zaś złotego usuwa konkurencję zagraniczną, na którą się skarży nasz przemysł.**

Przemówienie swe p. Kałużyński zakończył uwagą, że należy przeczekać jeszcze parę dni, aż do wyjaśnienia się sytuacji, która mogłaby zadecydować o dalszej akcji.

Po przemówieniu p. Kałużyńskiego postanowiono dyskusję odłożyć do następnego zebrania, na którem też zapadną ostateczne uchwały. (b)

## Za łamanie 8-mio godz. dnia pracy

**grozi sprawa sądowa.**

W fabryce Józefa Frenkla przy ul. Podleśnej nr. 4, od dłuższego czasu zarząd zmuszał robotników i robotnice do 16-to godzinnej pracy na dobę, co jest niedopuszczalne w myśl ustawy o pracy w przemyśle.

Zaznaczyć należy, że robotnicy nie otrzymywali żadnego specjalnego wynagrodzenia za godziny nadetatowe.

Robotnicy zwrócili się do związku klasowego z prośbą o interwencję. Związek ze swej strony skierował tę sprawę do inspektoratu pracy w celu pociągnięcia do odpowiedzialności właściciela fabryki. (p)

## Ciężka sytuacja robotników fabryki „Maliniak i Weiss“

**Za obrazę dyrektora pozbawieni zostali pracy.**

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu trwa strejk w fabryce Maliniaka i Wejsa, która mieści się przy ul. Zakątnej nr. 34.

Strejk wynikł z powodu wywiezienia na taczce dyrektora fabryki na ulicę. Robotnicy pozostali bez pracy i nie otrzymują dotychczas zapomogi rządowej, wobec czego przedstawiciel związku klasowego p. Krzynowek zwrócił się do obwodowego funduszu bezrobocia o przyznanie robotnikom zasiłków.

Kierownik funduszu bezrobocia oświadczył, że przyznanie zapomóg robotnikom wspomnianej fabryki zależy od opinji inspektora pracy, wobec czego związek klasowy zwrócił się w tej sprawie do inspektoratu pracy. (p)

## Proletarjusze w mankietach wołaja o pomoc.

Onegdaj odbyło się zebranie bezrobotnych pracowników umysłowych, na którem przedstawiciele międzyzwiązkowej komisji pracowniczej oraz komitetu bezrobotnych, złożyli sprawozdanie z dotychczasowej akcji.

Referenci wskazali, że na skutek energicznej interwencji bezrobotnych, rząd asygnuje od czasu do czasu pewne kwoty na zapomogi, lecz jest to tylko kropla w morzu, gdyż

**bezrobotnych jest 2 tysiące,**

a zapomogi otrzymuje niewielka ilość osób.

Takie połowiczne załatwienie sprawy wywołuje jedynie nieporozumienie, gdyż nie każdy z bezrobotnych „cieszy się“ liczną rodziną lub długotrwałem bezrobociem, a tylko tacy otrzymują zapomogi.

Zdaniem referentów, należy wszcząć energiczną akcję, by zapomogi rządowe były skuteczniejsze i częstsze, tak, aby bezrobotni rzeczywiście odczuli tę pomoc.

Referaty powyższe wywołały bardzo ożywioną dyskusję, podczas której domagano się, by rząd **wyasygnował na zapomogi 100,000 złot.** jak również, by zapewnić bezrobotnym tanie obiady.

Występowano również przeciwko M.K.P., która wbrew rezolucji powziętej na poprzedniem zebraniu nie przeprowadziła połączenia komitetów bezrobotnych pracowników umysłowych i fizycznych.

Przedstawiciel M.K.P. tłomaczył się że uchwała nie została wykonana z tego powodu, że szkodziło to pertraktacjom prowadzonym w innych sprawach

Po dłuższej dyskusji przyjęto następujące rezolucje:

„Zebranie sprawozdawcze stwierdza że: 1) komitet bezrobotnych pracowników umysłowych wszystko uczynił co było w jego mocy, aby przyjść z pomocą bezrobotnym pracownikom umysłowym; 2) w sprawie przeciągania wypłaty, komitet nie ponosi żadnej odpowiedzialności, gdyż czynił wszystko, by wypłatę przyśpieszyć; 3) niewypłacenie zapomóg całemu szeregowi bezrobotnych, uważa za krzyczącą niesprawiedliwość i domaga się natychmiastowego przysłania dalszych kwot dla dokończenia obecnej wypłaty; 4) **zebrani domagają się dalszych regularnych rat zapomogowych, gdyż sytuacja wśród bezrobotnych stale się pogarsza.**

Bezrobotni pracownicy umysłowi protestują przeciwko niewykonaniu przez komitet rezolucji dotyczącej zwrócenia się do związków robotniczych, celem utworzenia komitetu bezrobotnych robotników bez różnicy przynależności związkowej, jak również w sprawie **umożliwienia bezrobotnym korzystania z pomocy lekarskiej w kasie chorych na warunkach osób pracujących.**

Zebrani zważywszy, że wszelkie rezolucje, większością głosów uchwalane na wiecach, winny być wykonywane przez komitet bezapelacyjnie — domagają się od reprezentującego ich na terenie Łodzi komitetu bezrobotnych pracowników umysłowych bezwzględnego wykonania powyższej rezolucji w terminie najkrótszym“.

W końcu uchwalono również zwrócić się do magistratu z prośbą o wstrzymanie egzekucji podatków komunalnych od bezrobotnych. (b)

## Strejk w fabryce „Saks i Wowsi“.

W fabryce „Saks i Wowsi“ przy ul. Kopernika 55, wybuchł strejk tkaczy z powodu niskich płac.

Strejkujący robotnicy zawiadomili o tem związek klasowy, prosząc o interwencję.

Jednocześnie robotnicy zaznaczyli, że kilkakrotnie zwracali się do zarządu fabryki o podwyższenie im zarobków, gdyż nie zarabiają swych stawek. — W odpowiedzi zarząd fabryki oświadczył, że podwyżki bezwzględnie żadnej nie udzieli. (p)

## B-cia Bukiet ignorują robotników,

**którzy przez opieszałość firmy stracili miesięczną zapomogę.**

Fabryka B-ci Bukiet wymówiła robotnikom w lipcu pracę i jednocześnie zredukowała z nich kilkunastu, nie wydając im żadnych zaświadczeń, któreby upoważniały do pobierania zapomóg państwowych.

Robotnicy kilkakrotnie zwracali się w tej sprawie do zarządu firmy, zawsze jednak bezskutecznie. Od chwili redukcji upłynął ju. miesiąc, a wczoraj dopiero robotnicy po usilnych staraniach zaświadczenia takie uzyskali.

Nie chcąc ponosić strat z winy firmy która przez opieszałość pozbawiła ich w ciągu miesiąca zapomóg, robotnicy zażądali od zarządu fabryki wypłacenia im odpowiedniego odszkodowania.

Sprawą tą zajął się związek klasowy. (p)

## Bezwzględnny areszt

**za szykanę lokatorów.**

Gospodarz domu przy ul. Wólczańskiej 168, Adolf Szepke, szykanując swych lokatorów, zamknął im dopływ wody do mieszkań.

Zdeterminowani lokatorzy w liczbie 30, złożyli skargę w komisarjacie rządu, mimo to, jednak p. Szepke w dalszym ciągu wody lokatorom nie dostarczał.

Na skutek powyższego, komisarz rządu na m. Łódź, skazał Szepkiego na 10 dni bezwzględnego aresztu. (b)



## Za obrazę policjanta

**pół roku więzienia.**

Dnia 14 maja 1925 roku, posterunkowy, stojący przy zbiegu ulic Piotrkowskitj i Nawrot, został zawezwany do domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 133 przez p. Borkowską, która oświadczyła mu, że syn jej bije męża. Posterunkowy Sobierajski, przyszedłszy na miejsce wypadku, ujrzał pijanego człowieka, który w bardzo awanturniczy sposób zachowywał się w mieszkaniu bowiem Bogu ducha winnym rzeczom nie dał spokoju łamiąc je.

Ludzie, którzy przyszli uspokoić awanturniczego sąsiada, również poobrywali potężne razy, a na głos posterunkowego, by się uspokoił i zaprzestał bijatyki, nie zwracał wcale uwagi, tylko w dalszym ciągu niszczył rzeczy.

Zebrani sąsiedzi zmuszeni byli pomóc posterunkowemu związać krewkiego Władzia, poczem pozostawili go na miejscu.

Po wyjściu policjanta na ulicę, pijakowi udało się wyswobodzić z więzów i pobiegł za posterunkowym.

P. Władysław postanowił ukarać policjanta za to, że ten ośmielił się w jego mieszkaniu własnem związać go. Niewiele namyślając się, uderzył policjanta w twarz, zrywając jednocześnie rzemyk od czapki.

W dniu wczorajszym sprawa powyższa znalazła się na wokandzie sądu.

Zapytany przez sąd Władysław Borkowski czy przyznaje się do znieważenia policjanta, odpowiedział ze skruchą, że w tym feralnym dniu był cokolwiek „wstawiony“, nie wie co robił i prosi o łagodny wymiar kary.... który by mu nie przeszkodził w jego pracy.

Sąd pod przewodnictwem sędziego p. Zaborowskiego, skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na trzy lata. (a)

## Rezerwiści roczników 1899 i 1900

**macie stawić się na ćwiczenia.**

Władze wojskowe przypominają, że stawiennictwo mężczyzn urodzonych w latach 1899 i 1900 na ćwiczenia rezerwistów, odbywać się będzie w następującym porządku: do powiatowej komendy uzupełnień mają zgłosić się rezerwiści, których nazwiska zaczynają się na litery: A. B. C. i D, dnia 24 b. m., t. j. w poniedziałek.

Na litery: E, F, G, H, Ch, I, J w dniu 25 b. m., t. j. we wtorek.

Na ltiery K, L, Ł, M, N, O, P w dniu 26 b. m. t. j. w środę, a pozostali w dniu 27 b. m., t. j. w czwartek w przyszłym tygodniu.

Wszyscy rezerwiści winni przynieść ze sobą posiadane dokumenty wojskowe, a szczególnie książeczki wojskowe.

Od stawiennictwa zwolnieni są tylko ci, którzy już odbywali ćwiczenia tegoroczne, lub którym czas ćwiczeń **zotsał przesunięty na rok następny.** (p)

# Wywóz węgla polskiego do Włoch.

## Konkurować będziemy musieli z Anglją i Rosją.

Sprawa rozszerzenia rynków zbytu dla węgla polskiego głęgoko poruszyła, dotychczas zupełnie biernie zachowujące się, koła przemysłowców węglowych

Dopiero wojna celna z Niemcami, a co zatem idzie znaczne skurczenie się dawnego rynku zbytu, zmusiły zarówno odnośne sfery przemysłowe jak i rząd do podjęcia energicznej akcji.

Zwrócono przedewszystkiem uwagę na Włochy, gdzie roczna konsumcja węgla dochodzi do 12 miljonów ton i pokrywana jest dotąd niemal wyłącznie przez Anglię. Jednakowoż, coraz silniej występująca konkurencja angielskiej floty handlowej, zmusiła rząd włoski do zmiany dotychczasowej polityki wwozowej w kierunku popierania własnej floty.

Angielskie węglarki, które przybywają do Włoch, zabierają w powrotną drogę ładunki towarów włoskich za tak niskiemi opłatami frachtowemi, że flota włoska nie może konkurować.

W związku z powyższem dotychczasowa oficjalna włoska ekspozytura zakupu węgla w Cardiff została zlikwidowana.

Również obecny zatarg w górnictwie angielskim wywiera pewien wpływ na przyspieszenie zmiany obecnego rynku zakupu węgla.

**Węgiel angielski kalkuluje się bezsprzecznie dobrze we Włoszech,** to też Włosi w poszukiwaniach za nowymi dostawcami węglowymi, biorą przedewszystkiem pod uwagę tani przewóz i konkurencyjne ceny.

Rząd polski w zrozumieniu tej sytuacji, podjął już odpowiednie kroki, zawieszając traktaty taryfowe w ruchu tranzytowym przez Czechosłowację, Austrję i Jugosławię. Jednakże zaznaczyć musimy że uzyskane zniżki nie odpowiadają jeszcze zupełnie swemu zadaniu, przez co **nasz węgiel napotyka we Włoszech na poważne trudności, mając groźnego rywala w postaci Rosji Sowieckiej.**

Ta bowiem stara się już od dłuższego czasu o większe dostawy węgla we Włoszech, gdzie **otworzyła stałe składy kontygentowe przyczem am możność znacznie tańszego transportu drogą wodną przez morze Azowskie.**

Sprawa dostawy naszego węgla drogą morską, jakkolwiek w zaczątkach, osiągnęła już pewne rezultaty.

Jak donosiliśmy w końcu zeszłego miesiąca odpłynął parowiec „Valdirosa" załadowany węglem górnośląskim do Włoch. Brak odpowiednich urządzeń portowych, a głównie aparatu przeładunkowego na kolejach polskich, sprawia, że tą drogą większe transporty węgla nie dadzą się w najbliższym czasie przewozić. Pozostaje więc droga przez Czechosłowację itd., o której powyżej wspominaliśmy, jako jedyne praktyczne rozwiązanie w chwili obecnej.

Z drugiej strony rząd włoski zdaje sobie sprawę, że z chwilą kiedy Polska zacznie eksportować znaczniejsze ilości węgla do Włoch, nie poprzestanie tylko na węglu, ale dążąc wogóle do podniesienia wywozu, będzie kierować i inne artykuły drogą na porty włoskie, na czem zyska bezsprzecznie włoska flota handlowa i zwiększy się wzajemny obrót towarowy.

To też, jak podaje nam prasa, **zgłoszenia firm włoskich na węgiel coraz liczniej napływają do kraju** i tak, między innemi stara się obecnie o większe dostawy węgla do Medjolanu firma „Instito Nationale Ekspantione Economica".

Również i z naszej strony nie brak inicjatywy w tym kierunku, czego najlepszym dowodem zabiegi kopalń skarbowych na Górnym Śląsku o dostawę 30 tys. ton węgla dla kolei włoskich. W celu nawiązania ściślejszego kontaktu z włoskim rynkiem węglowym, **zawiązał się ostatnio polsko - włoski syndykat „Sindicato Italio-Polacco Carbone"** którego zadaniem będzie pośredniczenie przy dostawach węgla między przemysłem włoskim o polskiemi kopalniami.

Miejmy nadzieję, że tak szeroko podjęta akcja wyda już w najbliższym czasie swój plon, gdyż sytuacja w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku wymaga radykalnej poprawy.

Próby podjęte we Włoszech winny być bodźcem do dalszej wytężonej pracy w kierunku zdobycia lub powiększenia rynków zbytu naszego węgla i w innych krajach.



WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Piłka nożna.

### S. K. „INTERNATIONAL"— „MAKKABI" (Preszburg) 3:1 (2:1).

**Wiedeń, 20 sierpnia.**

W dniu wczorajszym rozegrane zawody pomiędzy International i Makkabi z Preszburga przyniosły zasłużone zwycięstwo gospodarzom w stosunku 3:1 (2:1).

### PIŁKA NOŻNA W PRADZE.

**Praga, 20 sierpnia.**

Międzynarodowe mecze piłki nożnej przyniosły następujące rezultaty: Bruksela—Praga 3:2, Belgja—Czechosłowacja 5:2. — Oprócz tego, odbył się tutaj mecz pływacki Czechosłowacja—Austrja ze stosunkiem 54:51.

### WALKA O DAVIS COUP.

Jak się dowiadujemy, w walce o puhar Davisa Australja zwycięża Kanadę w stosunku 6:0, 6:2, 6:4.

## Lekka atletyka.

**Kraków, 19 sierpnia.**

Urzędowa tabela punktów poszczególnych klubów zakończonych przedwczoraj polskich mistrzostwach lekkoatletycznych przedstawia się następująco: 1) AZS. (Warszawa) 44 pkt. (6 zwycięstw), 2) Polonja (Warszawa) 40 pkt. (8 zwycięstw), 3) Warszawianka 14 pkt. (2 zwyc.), 4) Cracovia 8 pkt, 5) I F. C. Katowice 7 pkt. (2 zwycięstwa), 6) AZS. (Poznań 4 pkt. 1 zwycięstwo), 7) Orzeł Biały (Warszawa) 3 pkt. (1 zwyc.), 8) Warta (Pznań) 3 pkt., 9) AZS. Lwów 2 pkt., 10) Pogoń (Lwów) 2 pkt. 11) Czarni (LW.3, 12) Rozdzień Szopienice, 13) Sokół (Bydgosz), 14) Pogoń (Wilno).

Klasyfikacja pod względem okręgów jest następująca: 1) Warszawa 101 pkt. (17 zwyc.), 2) Katowice 8 pkt. (2 zwycięstwa), 3) Kraków (8 pkt.), 4) Poznań 7 pkt.. 5) Lwów (5 p.), 7) Toruń (1 p.), 7) Wilno (1 p.), 8) Łódź (0 p.)

### LEKKA ATLETYKA ZAGRANICĄ.

**Metz, 20 sierpnia.**

W zawodach z udziałem lekkoatletów paryskich Cator pobił rekord francuski w skoku w dal, osiągając 749 cm. Bieg na 100 mtr. wygrał Theard w 11 sek. 400 mtr. 1) Corbonne 50 sek.

**Nimwegen, 20 sierpnia.**

Międzynarodowe spotkanie lekkoatletyczne Niemcy Zachodnie—Holandja przyniosło zwycięstwo tym pierwszym w stosunku 63:49 pkt.

### LEKKA ATLETYKA W NORWEGJI.

**Bergen, 20 sierpnia.**

W odbytych tutaj zawodach lekkoatletycznych w biegu na 800 mtr. znany lekkoatleta Peltzer bije amerykańskiego sprintera Dodge'a, uzyskując dobry czas 1:57,4. Dodge przychodzi 0,2 sek. później. Czas osiągnięty przez Peltzera z powodu oślizgłego po deszczu terenu, należy uważać za dobry.

## Tennis.

### TENNIS W AMERYCE.

**Nowy York, 18 sierpnia.**

W ostatnim turnieju tennisowym finał gry pojedyńczej panów wygrał Johnston, bijąc niespodziewanie mistrza olimpijskiego Richardsa 6:3, 3:6, 6:6, 9:7. Finał gry pojedyńczej pań wygrała miss Mc. Nano, bijąc panią Mallory 6:4, 5:7, 6:0.

**Baltimore, 18 sierpnia.**

W pierwszym dniu półfinału o puhar Davisa w grupie amerykańskiej prowadzi Japonja przed Hiszpanja 2:0.

### MECZ TENNISOWY SZWAJCARJA—INDJE.

**St. Moritz, 20 sierpnia.**

Powyższy międzynarodowy mecz tennisowy przyniósł zdecydowane zwycięstwo graczom indyjskim w stosunku 6:1.

## Boks.

**New York, 20 sierpnia.**

Znany bokesr senegalski Battling Siki został po meczu z Silvani'ni zdyskwalifikowany przez amerykański związek bokserski.

**Chicago, 20 sierpnia.**

Tom Kirby pobił Elliott'a w drugiej roundzie przez k. o. Jednocześnie Cook (Australja) zwyciężył Stossel'a po 10 roundach na punkty.

**New York, 20 sierpnia.**

Belgijski mistrz Devos zwyciężył Ferry'ego po 10 roundach na punkty.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
21 sierpnia 1925

# KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
21 sierpnia 1925

# 20 proc. niżej parytetu

## notowany jest dolar na rynku prywatnym.

## W dniu wczorajszym obracano pokursie 6.20.

Rynek walutowy przedstawia w dalszym ciągu obraz zupełnego chaosu. Jeśli dotychczas charakterystycznym objawem był brak materjału, to obecnie sytuacja zmieniła się o tyle, iż materjał wystąpił na rynku w ilościach dostatecznych. Nie można mówić o tem, aby popyt nie miał możności zaspokojenia. Oczywiście w Łodzi jest on z natury rzeczy zawsze silniejszy od podaży, ze względu na charakter rynku, któremu nadaje piętno przemysł włókienniczy.

Jeśli dotychczas szczególnem znamieniem sytuacji była stale niedostateczna podaż, to ostatnio Warszawa stale zwraca się do Łodzi z propozycją oddawania dolarów.

W dniu wczorajszym oferowano dolary nie tylko na dzień bieżący, ale również na następny. Niezaprzeczalnie świadczy to o dostatecznych ilościach materjału na rynku.

W tych warunkach dla wielu niezrozumiałą jest ciągła zniżka kursów, jakkolwiek tendencja nie jest wydatnie zwyżkowa.

Giełdy zagraniczne, a zwłaszcza orjentacyjna w Zurychu, pod wpływem ostatnich sprawozdań Banku polskiego oraz cyfr bilansu handlowego notuje obecnie złoty 9 i pół proc. poniżej parytetu, co daje teoretyczny kurs dolara w arbitrażu na Zurych 5,68

Jeśli zatem wczorajszy najniższy kurs wynosił 6,15, a najwyższy — 6,25, a większość tranzakcji była dokonana po kursie 6,20, to przyczyny tej znacznej różnicy pochodzą przedewszystkiem z zaniedbania stosowania metod technicznych, koniecznych do wpływania na rynek prywatny.

Bank polski winien nareszcie otrząsnąć się z apatji, skoro w ostatnich kilku tygodniach złoty spadł o 20 proc. poniżej parytetu. Operowanie złudami w formie notowań oficjalnej giełdy absolutnie nie zmieni sytuacji i odnosi wprost przeciwny skutek, wywierając niezwykle przykre wrażenie.

Powodem ciągle trwającej zniżki są stale zmniejszające się przydziały dewizowe, dokonywane przez Bank polski. Obecnie wynoszą one minimalnie niski procent. Tem samem zmuszają całą klijentelę do szukania materjału na rynku prywatnym.

W rzeczywistości w Łodzi wielki przemysł pokrywa prawie całość swego zapotrzebowania na rynku prywatnym.

A mimo to, jak zaznaczyliśmy, nie daje się odczuwać brak materjału. Stąd też wynika, iż materjał, który uprzednio dopływał do Banku polskiego, obecnie ma zamkniętą tę drogę ze względu na znaczną różnicę kursową, zachodzącą między notowaniami a rzeczywistością.

Bank polski w swych sprawozdaniach wykazuje stale ubytek swego zapasu dewiz, których większa część znajduje się w formie trudnej do realizacji, gdyż w formie strat w walutach wysokocennych, które należałoby dopiero zdyskontować.

Jedyną racjonalną drogą w obecnej chwili byłoby skupowanie dolarów przez komisjonerów Banku polskiego po kursie rynkowym i zasilanie w ten sposób zapasów dewizowych, gdyż oficjalna droga t. j. wpływ dewiz eksportowych jest niewystarczająca.

Oczywiście Bank polski musiałby w tym wypadku ponieść pewne straty gdyż kurs rynkowy znacznie odbiega od oficjalnego.

Wprowadzenie na cedułę giełdy oficjalnej notowań, odpowiadających parytetom zurychskim, t. j. o 9i pół proc. niższych od obecnych oficjalnych jest krokiem, na który bank nie wstąpi, licząc na zwiększenie się swoich zapasów dewizowych przez realizację zbiorów.

Ponieważ obniżenie kursu oficjalnego w chwili obecnej przy tak ogromnej rozpiętości kursowej i niespokojnym rynku mogłoby wywołać nagłe zaburzenia na rynku cen, które w razie dalszej zniżki złotego i tak muszą nastąpić, przeto należałoby przeprowadzić skup dewiz w drodze pośredniej, t. j. przez komisjonerów, którzyby wykorzystali odpowiednie momenty rynkowe.

Przydzielając dewizy w wydatnych ilościach, Bank polski obniżyłby kurs rynkowy, a zatem akcja skupu dolarów na rynku prywatnym mogłaby być dokonana z łatwością ze stratą 10 proc. zamiast jak naprz. obecnie, ze stratą aż 20 proc.

Rząd winien oczywiście również ponosić pewne ryzyko w tych stratach kursowych, ze względu na całokształt zgubnych skutków, jakie są nieuniknione, w razie dalszej zniżki. Rozzuchwala ona bowiem jedynie spekulację, która w przeciągu kilku ostatnich dni podniosła kurs dolara blisko o 10 procent

**

———:o:———

# Tegoroczne żniwa w Rosji Sowieckiej.

Komisarjat ludowy dla spraw rolnictwa doszedł do przeświadczenia, iż faktyczne zbiory w roku bież. wypadną mniej więcej tak samo, jak w r. 1922, t. j. ponad średnio. Ponieważ przestrzeń zasiewów jest obecnie, w porównaniu do tejże w r. 1922, o 30 proc większą, przeto komisarjat ludowy przypuszcza, iż zbiory zboża w tym roku dadzą 4 miljardy pudów.

Najpomyślniejsze wiadomości o żniwach nadchodzą z Ukrainy oraz obwodów, leżących nad dolną Wołgą jak również z północnego Kaukazu. Przypuszczają, iż dla eksportu zboża zagranicę pozostanie około 300 miljonów pudów do dyspozycji.

## Trudności przy realizacji żniw w Rosji.

Widoki wspaniałych żniw w Rosji stawiają rząd sowiecki w nadzwyczaj trudne położenie, ponieważ brak jest kapitału, aby zakupić zapasy zboża u chłopów i przeprowadzić tranzakcję eksportowe oraz uskutecznić operacje transportowe. Nie można też jeszcze przewidzieć, jak będzie można podołać tym transportom wobec braku środków komunikacyjnych, oraz urządzeń śpichrzowych. Zachodzi obawa, że wskutek tych przeszkód, z jakiemi połączone będą dostawy zboża, ceny tegoż będą spadały, co niewątpliwie wywoła wśród chłopstwa wielkie niezadowolenie, które spotęguje się również jeszcze i z tego powodu, że chłopom nie będą mogły być dostarczone potrzebne ilości towarów, jakie poszukiwane będą przez nich po sprzedaży zbiorów.

Rząd sowiecki zdaje sobie w zupełności sprawę z tej poważnej sytuacji i czyni wysiłki, aby opanować trudności. W różnych krajach prowadzone są rokowania, dotyczące finansowania eksportu zboża oraz w kwestji importu żądanych przez chłopów maszyn rolniczych i artykułów użytku domowego.

## Eksport zboża rosyjskiego zagranicę.

W Londynie wypracowano pomiędzy grupą importerów zbożowych a tow. „Arkos" kontrakt przedwstępny odnośnie dostawy zboża rosyjskiego wartości 2 miljonów funtów szterlingów. Wobec dogodnych cen grupa angielska zgodziła się na wypłacenie zaliczki w wysokości 500,000 fnut. szter., reszta należności ma być wypłaconą po wydaniu listów nadawczych. Ostateczne potwierdzenie kontraktu tego nastąpić może dopiero po dokładnem sprawdzeniu kontraktu przez towarzystwo wywozu zboża ŁEx-portcleb" oraz przez komisarjat dla Handlu zagranicznego w Moskwie.

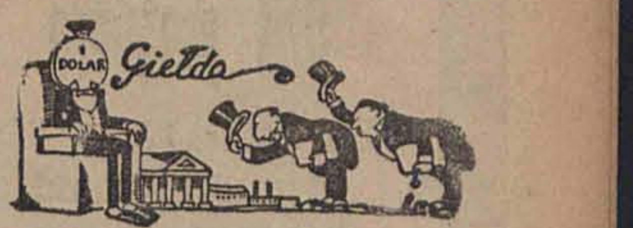
Oddział zbożowy sowieckiej misji handlowej w Berlinie, który został przeniesiony przed kilku tygodniami do Hamburga, rozwinął ostatnio bardzo ożywioną działalność i rozpoczął pertraktacje z całym szeregiem firm niemieckich w kwestji znacznych dostaw zboża rosyjskiego. Ostatnie oferty misji handlowej dotyczą głównie dostaw we wrześniu do połowy października. — Zaznaczyć należy, iż za pośrednictwem znanego francuskiego domu zbożowego „Dreyfuss", mającego swego rodzaju monopol dla sprzedaży rosyjskiego jęczmienia pastewnego, doszło do zawarcia kilku kontraktów z firmami niemieckiemi.

W jakich rozmiarach zawarte zostały dotychczas kontrakty na dostawę zboża rosyjskiego w Anglji i Francji, trudno jest powiedzieć, zdaje się jednak, iż sprzedane zostały bardzo pokaźne ilości przyczem nadmienić należy, iż Rosja zaoferowała już wielkie ilości zboża swego.

Zaznaczyć wreszcie należy, iż Towarzystwo „Exportchleb" wysłało w tych dniach swych przedstawicieli do Londynu, Hamburga i innych ośrodków europejskich dla handlu zbożowego, z wzorami zboża tegorocznego zbioru. Według ostatnich wiadomości żniwa rosyjskie wypadły w tym roku nietylko ilościowo, lecz i jakościowo znakomicie, szczególnie na Ukrainie.

Dotychczas Rosja sprzedała w różnych państwach europejskich (w Anglji, Francji, Niemczech, Włoszech i t. d.) przeszło 25 miljonów pudów zboża.






GOTÓWKA.

Dolary 5,185

CZEKI.

Londyn 25,31 i pół
Nowy York 5,185
Paryż 24,50
Szwajcarja 101,10
Włochy 18,85
Sztokholm 140,17 i pół

AKCJE.

Bank Dyskontowy 4,90
Bank Handlowy 3,70
Bank dla Handl. i Przem. 0,50
Bank Zachodni 1,50
Bank Zarobkowy 7,—
Puls 0,38 bez kuponu
Spiess 2,25 — 2,30
Elektryczność 1,30
Chodorów 3,z — 3,05
Cukier 1,80
Węgiel 1,35 — 1,15
Węgiel IV-em 1,15
Nobel 1,07
Lilpop 0,41
Modrzejów 2,45 — 2,50
Norblin 0,62 — 0.60
Ostrowieckie 4,15 — 4,05
Pocisk 1,25
Rudzki 1,—
Starachowice 1,45 — 1,40
Zieleniewski 10,75 — 11,—
Żyrardów 6,—
Synd. Rolniczy 2,65 — 2.70
Haberbusch 5,—
Pustelnik 1,15
Spirytus 1,80

Zurych, 20 sierpnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż 24,20
Londyn 25.03 i pół
Nowy York 5,15 i pół
Belgja 23,45
Włochy 18,62
Berlin 1,22,7
Wiedeń 72,55
Sztokholm 138,65
Oslo 94
Kopenhaga 118,50
Praga 15,25
Tendencja ustępliwa.

Londyn, 20 sierpnia
Polska Agencja Telegraficzna

Nowy York 4,85
Francja 103,53
Niemcy 20,40

GIEŁDA PARYSKA

Londyn 103.67
Nowy Jork 21.347
Belgja 96.60
Hiszpanja 307.62
Włochy 77.15
Szwecja 576.75
Rumunja 10.95
Praga 63.10

Paryż, 20 sierpnia
Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn 103,55
Nowy York 21,32

NOTOWANIA ZŁOTEGO.

Za 100 złotych:
Londyn 28.—
Praga 569
Gdańsk 86.02—86.23
Warszawa 69.57—69.93
Wiedeń czeki 118.75—119.25, banknoty 117—118
Berlin 69.40—70.10
Zurych 90.50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka dolorowa 71,— — 72,—
Pożyczka dolarowa w złotych: 368,13 i pół — 373,32
Pożyczka kolejowa 85 — 80 — 85
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 43.50
4 i pół proc listy zastawne ziemskie 16,20 — 15,90 — 16,05
5 proc obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 13,50 — 14,75 — 14,90
4 i pół proc obl. Tow. Kred m. Warszawy przedwojenne 11,50 — 11,75

**Prenumerata „Ilustrowanej Republiki"** wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty) NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15